

ks. Marek Dziewiecki

Pragnienia i wychowanie

Miłość jest spełnieniem wszystkich pragnień.

Wstęp

Rodzaj pragnień, jakie dominują u danego człowieka oraz zdolność podejmowania decyzji w oparciu o własne pragnienia to ważne wyznaczniki ludzkiej dojrzałości. To także jeden z warunków rozpoznania, przyjęcia i wiernego wypełnienia powołania, jakie dana osoba otrzymała od Boga.

Pierwszym celem niniejszej analizy jest prezentacja zagrożeń i kryteriów dojrzałości w odniesieniu do sfery pragnień człowieka. Cel drugi to prezentacja zagrożeń i kryteriów dojrzałości w aspekcie podejmowania decyzji. Cel trzeci to wskazanie sposobów, poprzez które wychowawca może pomagać wychowankom w wiernym wypełnieniu podjętych przez nich zobowiązań.

1. Pedagogia pragnień

Pragnienia są motorem rozwoju człowieka.

Pragnienia nie są tym samym co marzytelstwo czy ucieczka od twardych czasem realiów życia doczesnego. Przeciwnie, są koniecznym warunkiem rozwoju człowieka. Czynią sensowną naszą wolność i stają się ważnym źródłem motywacji do działania. Wolność traci sens dla kogoś, kto rezygnuje z własnych pragnień, marzeń i aspiracji.

Właśnie dlatego Jezus często pytał swoich rozmówców o ich pragnienia: czego pragniesz? Co chcesz, bym ci uczynił? Kogo szukasz? Powyższe pytania świadczą o tym, że nie tylko współczesny człowiek ma trudności z uświadomieniem sobie swoich najważniejszych pragnień i z konsekwentną ich realizacją. Pragnienia są lustrem natury człowieka, a także odbiciem jego aktualnej sytuacji życiowej i wyznacznikiem stopnia osiągniętej dojrzałości.

W decydującej chwili swego życia na ziemi, w obliczu zbliżającej się śmierci Jezus zawołał: pragnę! Człowiek dojrzały nawet w obliczu śmierci ma jeszcze pragnienia. Rezygnacja z pragnień to przejaw rozpacz. Istnieją jednak różne pragnienia: błogosławione i toksyczne, mądre i naiwne, powierzchowne i sięgające sensu istnienia człowieka. Zagroženiem w sferze pragnień jest zatem nie tylko ich brak, ale także zawężenie lub zniekształcenie pragnień. Dominująca obecnie w Europie kultura ponowoczesności, którą słusznie nazywamy niską kulturą, a nawet kulturą śmierci, zagłusza najważniejsze pragnienia, aspiracje, ideały i marzenia.

1.1. Pragnienia zawężone i zniekształcone

Pragnienia stają się toksyczne, jeśli największym z nich nie jest pragnienie, by kochać.

Pragnienie to dążenie do jakiegoś celu, który uznajemy za pozytywny i wartościowy. Każde dziecko przychodzi na świat z bogactwem pragnień, marzeń i aspiracji. Nawet małe dzieci mają już wiele pomysłów i planów na przyszłość. Okres dorastania jest czasem intensywnego przeżywania takich pragnień, których dzieci nie potrafią sobie jeszcze uświadomić. Znakiem osiągnięcia dojrzałości przez nastolatka jest jego pragnienie, by kochać i być kochanym, by stawać się człowiekiem uczciwym, wytrwałym, wiernym, by zawrzeć małżeństwo i założyć harmonijną, szczęśliwą rodzinę, by żyć w przyjaźni z Bogiem, z bliźnimi i z samym sobą, a także by mieć ciekawe zainteresowania, fascynujące pasje i hobby. Tego typu pragnienia i aspiracje stają się źródłem radości i entuzjazmu. Czynią nas ludźmi silnymi. Poszerzają nasze horyzonty aspiracji i nadziei. Pobudzają do wysiłku i wytrwałości. Mobilizują do wierności. Ułatwiają stawianie samemu sobie trudnych wymagań. Pozwalają przetrwać ciężkie chwile i podtrzymywać w sobie nadzieję na lepsze jutro wtedy, gdy przychodzą trudniejsze dni.

Niestety w miarę upływu lat pragnienia i aspiracje wielu ludzi ulegają zawężeniu lub zniekształceniu. Tracą swój blask i swoją atrakcyjność. Czasami wydają się nierealne lub zbyt trudno osiągalne, by o nie walczyć. Tego typu proces jest w pewnym zakresie nieunikniony. Wiąże się on z zewnętrznymi ograniczeniami i trudnościami, których doświadcza dziecko czy nastolatek w kręgu rodzinnym, w szkole, wśród rówieśników, w społeczeństwie. Z drugiej strony każdy z młodych ludzi w jakimś stopniu przeżywa rozczarowanie samym sobą, a także niepokoje i kompleksy związane z własnymi słabościami, zaniedbaniami czy popełnionymi błędami. W naszej cywilizacji łatwo o zawężenie pragnień, gdyż dominująca obecnie kultura konsumpcjonizmu i hedonizmu zawęża pragnienia

i zastępuje je sztucznymi potrzebami. Jest to bowiem kultura, w której ważniejsze jest to, co ktoś posiada niż to, kim ktoś jest i w jaki sposób postępuje.

Dramatyczna sytuacja zaczyna się wtedy, gdy w życiu jakiegoś dziecka czy nastolatka następuje drastyczne ograniczenie pragnień, a nawet zupełne rezygnacja z podstawowych pragnień i aspiracji. Proces ten następuje zwykle stopniowo. W pierwszej fazie bogactwo pragnień i ideałów z dzieciństwa zostaje zawężone do kilku zaledwie marzeń czy aspiracji. Młodzi ludzie dążą wtedy głównie do zaspokojenia elementarnych potrzeb typu: jedzenie, odpoczynek, sen, zaspokojenie instynktów i popędów, przeżycie chwilowej przyjemności czy odreagowanie napięć. W takiej sytuacji najważniejsze, specyficznie ludzkie pragnienia i aspiracje znikają z pola świadomości, a najważniejsze z nich (na przykład pragnienie miłości, prawdy, dobra, piękna, wolności, świętości) zostają zastąpione przez te, które przynoszą chwilową przyjemność czy ulgę, chociaż nie prowadzą do trwałej satysfakcji i szczęścia.

Zawężanie i zniekształcanie pragnień może doprowadzić do sytuacji, w której dany człowiek zdominowany zostaje jakimś jednym rodzajem dążeń. Są ludzie, dla których jedynym pragnieniem jest już tylko alkohol, seks, narkotyki, pieniądze czy władza. Tak skrajne zredukowanie pragnień i aspiracji nieuchronnie prowadzi do nałogów i uzależnień. Człowiek staje się wtedy niewolnikiem tych nielicznych pragnień, które mu jeszcze pozostały. Pragnienia te zajmują pozycję monopolisty. Eliminują konkurencję, przez co wydają się niezwykle atrakcyjne. W rzeczywistości stają się patologicznie atrakcyjne. Zniewolony nimi człowiek nie wyobraża już sobie innej drogi do szczęścia. W rzeczywistości zawężenie i zniekształcenie pragnień prowadzi do krzywd i cierpienia, a czasem do obsesji i śmierci. Jeśli ktoś

zredukował swoje pragnienia, aspiracje i ideały do chęci posiadania pieniędzy, to poświęci dosłownie wszystko – łącznie ze swoim zdrowiem i sumieniem, byle tylko zdobyć te pieniądze. W podobnej sytuacji znajduje się człowiek, którego największym pragnieniem jest seks, alkohol czy narkotyk. Taki człowiek poświęci wszystko – łącznie z własnym życiem – byle tylko zaspokoić to jedyne pragnienie, jakie mu jeszcze pozostało.

1.2. Niskie pragnienia

Szukanie przyjemności nikomu nie wystarcza do szczęścia.

Zagrożeniem dla rozwoju i przyszłości człowieka są nie tylko pragnienia zawężone i wypaczone, ale również pragnienia naiwne i nierealne, czyli oderwane od rzeczywistości. Jednym z częstych obecnie przejawów powyższej sytuacji jest szukanie doraźnej przyjemności za wszelką cenę. Dla małego dziecka taka postawa jest czymś normalnym. Jednak powinna ona stanowić jedynie fazę rozwoju, a nie być sposobem na całe życie. Zygmunta Freud zauważył, że dziecko kieruje się zasadą przyjemności, natomiast człowiek dojrzały kieruje się zasadą realizmu. Kto nie przechodzi takiej przemiany, ten zatrzymuje się w rozwoju na poziomie dziecka, a w konsekwencji wchodzi na drogę uzależnień i kryzysu. Kierowanie się tym, co przyjemne, oznacza w praktyce, że człowiek czyni to, co łatwiejsze, zamiast czynić to, co wartościowsze. Ktoś taki nie potrafi kochać i być odpowiedzialnym. Nie jest zdolny do wierności i wytrwałości. Przeciwnie, stopniowo staje się coraz bardziej niewolnikiem ciała, popędów, egoizmu, wygodnictwa. Popada w nieuchronny konflikt z samym sobą, z drugim człowiekiem i z Bogiem. Przeżywa kryzys, a chcąc uciec od bolesnych emocji, wchodzi na drogę uzależnień

od nikotyny, alkoholu, narkotyków, leków psychotropowych, od jedzenia, seksu, agresji, komputera czy Internetu. Dążenie do przyjemności nieuchronnie prowadzi do tego, co nieprzyjemne i do cierpienia.

Innym typowym obecnie przejawem naiwnych pragnień jest uleganie mitowi o istnieniu łatwo osiągalnego szczęścia. Tego typu naiwne pragnienia stały się źródłem grzechu pierworodnego. Na początku historii ludzie zaufali wężowi bardziej niż Bogu. Uwierzyli, że Bóg chce ograniczyć ich wolność, że boi się ich mądrości i niezależności. Nawet nie próbowali zweryfikować podszeptów doradcy o syczącym głosie. Okazali się bezkrytyczni wobec jego propozycji. Uwierzyli w łatwe szczęście, czyli w to, że własną mocą odróżnią dobro od zła i że mogą być dobrym sędzią we własnej sprawie. Tymczasem okazało się, że własną mocą potrafią jedynie mieszać dobro ze złem, czynić zło i ukrywać się przed Bogiem.

1.3. Zawężone pragnienia – zawężona wolność

Najbardziej cieszą się wolnością ci, którzy mają największe pragnienia.

Konsekwencją każdego zawężenia i zniekształcenia pragnień jest coraz większe rozczarowanie, cierpienie i utrata wolności na skutek popadania w różne formy uzależnień. Człowiek uzależniony cierpi zawsze. Najpierw cierpi dlatego, że nie zdobył jeszcze rzeczy, od której się uzależnił. Sądzi bowiem, że zdobycie tejże rzeczy przyniesie mu upragnione szczęście. Następnie cierpi dlatego, że tę rzecz już... zdobył. Przekonuje się bowiem wtedy, że nadal nie jest szczęśliwy. Uzależniony cierpi więc zawsze. Jeśli się uzależnił od pieniędzy, to cierpi, gdy ich nie ma, ale gdy zdobędzie pieniądze, to odkrywa, że nadal pozostaje nieszczęśliwy. Wyciąga wtedy

naiwny wniosek, że... musi zdobyć więcej pieniędzy. Poświęca wszystko, byle tylko zdobyć jeszcze więcej pieniędzy i znów przekonuje się, że nie stał się tak szczęśliwym, jak tego oczekiwał. Myśli, że szczęścia potrzeba mu w takim razie jeszcze więcej pieniędzy. Człowiek może zostać aż tak bardzo zadowolony z posiadania, że do śmierci nie wyciągnie oczywiście wniosku, iż pieniądze nie wystarczą mu do osiągnięcia szczęścia. W podobnej sytuacji znajdują się ludzie uzależnieni od określonych rzeczy, doznań czy substancji chemicznych. Z każdym dniem stają się oni coraz bardziej zniewoleni, a jednocześnie coraz bardziej rozczarowani. Jeśli pod wpływem cierpienia nie powiedzą sobie któregoś dnia prawdy o tym, że się pomylili w swoich pragnieniach i jeśli nie zmienią swoich życiowych celów, to nieuchronnie będą zmierzać do śmierci.

1.4. Przyczyny zawężania i zniekształcania pragnień

Dziecko nie rozwinie w sobie wielkich pragnień spontanicznie i bez wychowania.

Zawężenie i zniekształcenie pragnień stało się jedną z dominujących cech współczesnych Europejczyków. Prawda ta dotyczy zwłaszcza dzieci i młodzieży. Jest wiele powodów takiego stanu rzeczy. Obrona bogactwa pragnień i aspiracji wymaga dorastania do bogatego człowieczeństwa, a także stawiania sobie wymagań i dyscypliny. Wymaga zwłaszcza rezygnacji z szukania przyjemności za wszelką cenę oraz z zaspakajania mniejszych pragnień kosztem tych największych i najtrudniejszych do osiągnięcia. Realizacja najważniejszych aspiracji w odniesieniu do nas samych, a także w relacji do Boga i bliźnich, wymaga dojrzałości psychicznej, społecznej, moralnej i religijnej. Wymaga odwagi i zdolności do podejmowania

ryzyka, wytrwałości i cierpliwości. By coś mieć, wystarczy czasem to coś ukraść. By kimś być, trzeba stawiać sobie codziennie od nowa twarde wymagania. Trzeba solidnie się uczyć, respektować głos sumienia, kochać i chronić własną wolność. Realizacja największych pragnień – na przykład nawiązania z kimś przyjaźni albo odkrycie otrzymanego od Boga powołania – nie przychodzi ani łatwo, ani szybko. Wymaga czasu, wysiłku, cierpliwości, nadziei, a także wsparcia ze strony Boga i ludzi. Tymczasem obecnie wielu wychowanków chciałoby mieć wszystko od razu i bez wysiłku.

Znaczną część winy za ten stan rzeczy ponoszą dorośli, a zwłaszcza rodzice i inni wychowawcy. Wielu z nich zgadza się na to, by dzieci i młodzież mieli wszystko, czego chcą w danym momencie: natychmiast i bez wysiłku. Wychowawcy podporządkowują się wtedy własnym wychowankom. W konsekwencji młodzi ludzie wymagają coraz więcej od innych, a coraz mniej od samych siebie. Mają coraz więcej roszczeń, a jednocześnie są coraz mniej wdzięczni i coraz mniej cieszą się tym, co tak łatwo otrzymali. Mają więcej rzeczy niż pragnień. W tej sytuacji wielu dziewczętom i chłopcom brakuje cennego doświadczenia, że na coś z radością oczekują, że czegoś jeszcze nie mają i że to coś jest trudne do osiągnięcia i właśnie przez to tym bardziej wyczekiwane i cenne. Czas młodości, który powinien być czasem budzenia wielkich pragnień i aspiracji, staje się okresem zaspakajania jedynie powierzchownych potrzeb. Młodzi coraz więcej mają, ale coraz mniej są. I coraz mniej pragną. W konsekwencji przeżywają coraz bardziej dokuczliwe znużenie, rozczarowanie życiem i samym sobą oraz egzystencjalną pustkę. Obecnie wielu nastolatków nie wie, czego pragną i co może prowadzić ich do trwałej radości. Nie zdają sobie nawet sprawy z tego, czego nie chcą, co ich niepokoi

czy krzywdzi. Nie umieją hierarchizować i porządkować swoich celów i dążeń, ani określać swoich priorytetów.

1.5. Antropologia pragnień

Wielkie pragnienia rodzą się w każdym, kto odkrywa wielkość człowieczeństwa.

Biblia ostrzega nas nie tylko przed zawężonymi pragnieniami, które sprawiają, że dla kogoś bogiem staje się jego własny brzuch. Pismo Święte przestrzega także przed wygórowanymi pragnieniami, które są nierealne i blokują rzeczywisty rozwój, jak na przykład pragnienie, by być kimś doskonałym. Warunkiem odkrycia najważniejszych dla człowieka pragnień oraz zachowania ewangelicznej hierarchii pragnień i aspiracji, jest realistyczne i całościowe rozumienie samego siebie. Tylko ten, kto wie, kim jest, może wiedzieć, czego naprawdę pragnie. Ci, którzy w zawężony, ułomny sposób przeżywają własne człowieczeństwo, nie wiedzą, czego chcą. Mogą jedynie wiedzieć, czego chce ich ciało czy czego pragną ich emocje. Kształtowanie dojrzałej hierarchii pragnień to owoc rozpoznawania tajemnicy człowieka, gdyż rodzaj oraz hierarchia pragnień zależy od sposobu rozumienia człowieczeństwa. Popatrzmy zatem na biblijną wizję człowieka, z której wynika dojrzała struktura pragnień i aspiracji.

W perspektywie biblijnej człowiek to najpierw ktoś kochany. Tradycyjna definicja człowieka – jako istoty rozumnej i wolnej – nie wyjaśnia istoty człowieczeństwa, gdyż nie mówi nic o miłości. Poza człowiekiem nic na tej ziemi nie jest kochane: ani zwierzęta, ani rośliny, ani minerały. Człowiek jest kimś jedynym na tej ziemi, kogo Bóg nie stworzył ani z nicości, ani z materii, lecz z samego siebie, czyli z miłości! Każdy z nas jest dzieckiem Boga-Miłości. Człowiek ktoś podobny do Boga, a nie do zwierząt. To krewny Boga! To

ktos kochany przez Stwórcę nieodwołalnie. W konsekwencji to ktoś, kogo rani nie tylko zło, krzywda czy grzech, ale już sam brak miłości.

Człowiek to ktoś, kto nie ma granic w rozwoju, gdyż jest powołany do naśladowania Boga, a przecież Bogiem nigdy się nie stanie. Jedynym sposobem uchronienia człowieka przed regresem i kryzysem jest mobilizowanie go do nieustannego rozwoju. Nikt z nas w swym sposobie myślenia, decydowania i kochania nie jest nigdy na tyle podobny do Boga, by nie mógł stać się jeszcze bardziej podobnym do Stwórcy. Właśnie dlatego w odniesieniu do ludzi miłość nie jest tym samym, co akceptacja. Akceptować drugiego człowieka to mówić mu: „Bądź sobą – czyli pozostań na tym etapie rozwoju, który już osiągnąłeś”. Akceptacja to jakby „zamrażarka”, która hibernuje danego człowieka w już osiągniętej fazie rozwoju. Tymczasem miłość to moc, dzięki której każdy z nas każdego dnia może stawać się większym od samego siebie i kochać bardziej niż wczoraj.

Słuszne jest akceptowanie prawdy na temat cech czy na temat zachowań danego człowieka. Słuszne jest też akceptowanie nienaruszalnej godności drugiego człowieka. Jednak zarówno prawda o danej osobie, jak i jej godność nie jest zależna od tego, czy tę osobę akceptujemy czy też nie. Od nas natomiast zależy nasza postawa wobec drugiej osoby, czyli właśnie to, czy ją kochamy czy też jedynie akceptujemy prawdę o niej czy jej wrodzoną godność. Zabójcy księdza Jerzego Popiełuszki akceptowali prawdę o nim i o jego wyjątkowo odważnej posłudze kapłańskiej, ale przecież nie znaczy to, że go kochali. Przeciwnie – śmiertelnie go skrzywdzili. W Piśmie Świętym ani razu nie występuje słowo „tolerancja”, ani też słowo „akceptacja” na określenie postawy człowieka wobec człowieka. Ludzie postępujący szlachetnie zasługują na wsparcie, a ci, którzy błędzą, potrzebują upomnienia.

Człowiek to ktoś bezcenny. Do słownie! Człowiek jest aż do tego stopnia bezcenny, że nawet Bóg nie traktuje go jak swoją własność, lecz jak ukochane dziecko, które rozumie, kocha i chroni, ale którym nie rozporządza. Człowiek jest tak bezcenny, że nie tylko nikt z ludzi nie ma prawa traktować go jak swoją własność, ale nawet on sam nie jest swoją własnością, lecz przyjacielem, który powinien troszczyć się o własny rozwój i respektować otrzymaną od Boga godność. Człowiek to ktoś obdarzony przez Boga świadomością i rozumnością po to, by mógł zrozumieć nie tylko świat wokół siebie, ale także samego siebie, a zwłaszcza własną godność i powołanie do miłości. Człowiek to ktoś obdarzony przez Boga wolnością po to, by mógł przyjmować miłość i odpowiadać miłością na miłość – jeśli zechce, gdyż nikogo nie można zmusić do tego, by kochał.

Ukazując niezwykłość i wielkość człowieka, Biblia ukazuje realistycznie nasze ograniczenia i słabości. Człowiek to bowiem ktoś nie tylko wielki, ale i zraniony. Od początku historii człowiek doświadcza negatywnych konsekwencji grzechów własnych i innych ludzi. Właśnie dlatego człowiek potrzebuje Bożego miłosierdzia i nawrócenia. Ostatnią z istotnych cech człowieka jest jego powołanie do świętości – pomimo grzechów i skłonności do zła. W świetle Ewangelii świętość to nie doskonałość ani cierpiętnictwo, lecz to naśladowanie Chrystusa, który wszystkim czynił dobrze, który fascynował ludzi dobrej woli i niepokoił grzeszników. Święty to ktoś, kto wybiera drogę błogosławieństwa i życia w twardych realiach doczesności, w których grozi wybieranie drogi przekleństwa i śmierci.

Dojrzały człowiek to ktoś, kto we współpracy z Bogiem rozwija w sobie bogate człowieczeństwo według miary otrzymanej godności, talentów i powołania. Sprawdzianem

dojrzałego człowieczeństwa jest pragnienie, by przyjmować miłość i kochać, by nie zatrzymać się w żadnej fazie rozwoju, by każdego dnia stawać się coraz bardziej podobnym do Boga, by postępować w sposób zgodny z otrzymaną godnością, by używać zdolności myślenia po to, by poznać prawdę o Bogu, sobie i świecie, by używać wolności po to, by kochać, by się nieustannie nawracać i by wiernie wypełnić otrzymane od Boga powołanie, czyli być świętym małżonkiem, księdzem lub osobą konsekrowaną. Dojrzały człowiek wie, że jego los doczesny i wieczny zależy od tego, czy nauczy się kochać.

1.6. Formowanie pragnień

Człowiek dojrzały największe pragnienia odkrywa w obliczu śmierci.

Pierwszym zadaniem wychowawcy jest obrona ważnych dla rozwoju pragnień, które z jakichś powodów wychowankowie zaniedbali czy utracili. Zadaniem drugim jest promowanie ewangelicznych pragnień, których wychowankowie mogą sobie jeszcze nie uświadamiać, a które stanowią konieczny warunek realizacji ich powołania. Trzecim zadaniem wychowawcy jest pomaganie wychowankom w uporządkowaniu i hierarchizowaniu ich pragnień i aspiracji. Nieuświadomione pragnienia i potrzeby są zwykle „przykryte” innymi, mniej ważnymi czy wręcz szkodliwymi pragnieniami. Ktoś z wychowanków może pragnąć w danym momencie wygodnego życia, łatwego sukcesu czy chwilowej przyjemności i nie zdawać sobie sprawy z tego, że w głębi przeżywa znacznie większe pragnienia.

Warto przypominać wychowankom o tym, że w historii ludzkości jeszcze nikomu nie wystarczyły do szczęścia pragnienia typu: „chcę być młodym, pięknym, sławnym i bogatym”. Jest wielu ludzi, którzy są starzy, chorzy,

biedni i nieznani, a mimo to są szczęśliwi i wspierają innych ludzi. Jest też sporo ludzi młodych, zdrowych, bogatych i znanych, którzy cierpią i krzywdzą samych siebie alkoholem, narkotykami, nikotyną, innymi uzależnieniami czy egoistycznym stylem życia. Niektórych z nich nie ma już wśród nas mimo, że mieliby teraz dopiero dwadzieścia czy trzydzieści lat. Przedawkowali narkotyki, umarli jako alkoholicy, popełnili samobójstwo. A mogliby być nadal wspaniałymi sportowcami, piosenkarzami czy aktorami. Mogliby, gdyby w którymś momencie życia odkryli w sobie większe pragnienia i głębsze aspiracje.

Uświadomienie sobie bogactwa pragnień nie wystarczy do harmonijnego rozwoju. Trzeba jeszcze nauczyć się owo bogactwo pragnień uporządkować i hierarchizować. Współcześni młodzi ludzie mówią o licznych pragnieniach i niemal co chwilę pragną czegoś innego. Jednak owo bogactwo marzeń, pragnień, aspiracji, potrzeb i zainteresowań jest zwykle powierzchowne, a czasem jedynie pozorne. Gdy dokładniej się tym pragnieniom przyjrzymy, to okazuje się, że często ograniczają się one do jednego typu czy poziomu aspiracji. Wychowankowie pragną wielu rzeczy, ale jednej tylko kategorii, dla przykładu wielu gier komputerowych, programów telewizyjnych, filmów, gazet. Pragną też budowania wielu nowych znajomości, ale są to zwykle więzi powierzchowne, oparte na zauroczeniu emocjonalnym, na miłym byciu razem, na unikaniu trudnych wymagań czy długofalowych zobowiązań.

W obliczu powyższych zagrożeń uporządkowanie oraz hierarchizowanie pragnień jest istotnym elementem wychowania. Umożliwia najpierw sprawdzenie, czy nasze dążenia i aspiracje naprawdę są tak liczne i różnorodne, jak wydaje się to w pierwszej chwili. Po drugie porządkowanie i hierarchizowanie pragnień ułatwia ich

realizację, gdyż pomaga ustalić pierwszeństwo jednych pragnień przed innymi. Dzięki temu dany wychowanek wie, co w jego życiu jest ważne i podstawowe, a co jest jedynie drugorzędne i nie wystarczy szczęścia. Porządkowanie pragnień podobne jest do górskiej wspinaczki ku najważniejszym pragnieniom i aspiracjom. Ze szczytu można spojrzeć w dół, by dostrzec poszczególne grupy i rodzaje pragnień oraz by przydzielić im właściwe miejsce w hierarchii aspiracji. Dojrzałość oznacza, że na szczycie pragnień wychowanek umieszcza miłość, prawdę, wierność, odpowiedzialność i nawrócenie, czyli to wszystko, co prowadzi do świętości i zbawienia.

Zagrożeniem dla wychowanka jest każdy, kto zawęży i zniekształca jego pragnienia, a błogosławieństwem jest każdy, kto pomaga mu odkryć w sobie te pragnienia, które są pragnieniami Boga w odniesieniu do niego i do jego powołania. Wychowawca powinien chronić wychowanków nie tylko przed zaniżonymi, ale także przez zbyt wygórowanymi, nierealistycznymi pragnieniami i aspiracjami, z których najgroźniejsze jest pragnienie doskonałości i perfekcjonizm. Wychowawca przypomina wychowankom, że największym pragnieniem ucznia Jezusa jest kochać zawsze!

2. Pedagogia decyzji

Nawet największe pragnienia rozczarowują, jeśli nie zamieniamy ich w rzeczywistość.

Osiągnięcie dojrzałości oraz realizacja otrzymanego od Boga powołania wymaga nie tylko odkrycia w sobie pragnień zgodnych z godnością człowieka i z ewangeliczną hierarchią wartości. Wymaga także przejścia od pragnienia do decyzji. Znakiem nie-dojrzałości w tym względzie jest niezdecydowanie, brak zaufania do samego siebie, albo brak wierności wobec

podjętych decyzji i przyjętych zobowiązań. Podstawowe źródła trudności w sferze wolności i podejmowania decyzji to powierzchowne wychowanie, nadopiekuńczość lub przeciwnie – autorytaryzm rodziców czy innych wychowawców, a także błędne rozumienie wolności przez wychowanka. Wychowawca promuje dojrzałą wolność u wychowanków wtedy, gdy demaskuje błędne rozumienie wolności, wyjaśnia naturę dojrzałej wolności i stwarza wychowankom okazje do podejmowania autonomicznych decyzji.

2.1. Naiwne wizje wolności

Naiwne wizje wolności rodzą się z naiwnych pragnień.

Pierwszym zadaniem wychowawców jest uwalnianie wychowanków od naiwnych wizji wolności, gdyż takie wizje prowadzą do błędnych sposobów korzystania z wolności, do utraty wolności włącznie. Chodzi tu zwłaszcza o mylenie wolności z robieniem czegokolwiek, o utożsamianie wolności osobistej z wolnością polityczną, o przekonanie, że wolny jest ten, kto się do niczego nie zobowiązuje, a także o stawianie wolności ponad człowiekiem, co jest typowe w liberalizmie.

Jeśli sensem wolności byłoby robienie tego, co ktoś chce, to szczyt wolności osiągałyby niemowlęta, gdyż one rzeczywiście zachowują się pod wpływem impulsu, który dominuje w danej chwili. Jeśli jakiś wychowanek deklaruje, że robi to, co chce, to warto pytać go o to, kim jest. Tylko ten bowiem, kto wie, kim jest i jaki jest sens jego życia, może rzeczywiście robić to, co chce. Jeśli natomiast wychowanek nie stawia sobie pytań o samego siebie oraz o sens własnego istnienia, to znaczy, że nie czyni tego, co on chce, lecz to, czego chce jego ciało, jego popędy czy jego uczucia, albo to, czego oczekuje od niego otoczenie, na przykład rówieśnicy.

Drugi typowy błąd w rozumieniu wolności polega na myleniu wolności obywatelskiej, politycznej, zewnętrznej z wolnością osobistą, wewnętrzną. Wielu ludzi myśli, że wystarczy żyć w demokratycznym kraju, by automatycznie stać się człowiekiem wolnym. Tymczasem wolność polityczna czy ekonomiczna jedynie ułatwia osiągnięcie wolności osobistej, ale nie gwarantuje, że dana osoba taką wolność rzeczywiście osiągnie. W systemach totalitarnych wiele osób potrafi ochronić swą wolność osobistą mimo braku wolności zewnętrznej. Natomiast to właśnie we współczesnych demokracjach liberalnych miliony ludzi jest zniewolonych różnego rodzaju uzależnieniami.

Kolejny błąd w rozumieniu wolności to mylenie wolności z ucieczką od zobowiązań. Mamy wtedy do czynienia z wolnością teoretyczną, która nie jest zdolna do wypowiedzenia się w konkretnym działaniu. W rzeczywistości z wolnością jest tak, jak z pieniędzmi: w obu przypadkach mamy do czynienia z wartościami względnymi. Rzeczywiście posiadamy tylko te pieniądze, które wydajemy. Zamieniamy wtedy symbol, możliwość, na realne dobro. Podobnie jesteśmy wolni tylko na tyle, na ile potrafimy wyrazić wolność w podejmowaniu zobowiązań. Tak, jak ludzka myśl wyraża się poprzez słowo, tak ludzka wolność wyraża się i realizuje poprzez podejmowanie zobowiązań. W przeciwnym przypadku pozostaje jedynie utopią.

Wreszcie mit czwarty to przekonanie, że jedyną granicą mojej wolności jest wolność drugiego człowieka. To klasyczna teza liberałów, która na pierwszy rzut oka może wydawać się sensowna. W rzeczywistości jest ona sprzeczna z oczywistymi faktami i prowadzi do bolesnych konsekwencji. Po pierwsze, jeśli granicą mojej wolności jest tylko to, by nie naruszać twojej wolności, to moja wolność wobec mnie samego nie jest niczym ograniczona.

Przyjmując tego typu logikę liberałów, musielibyśmy uznać zasadę, że każdy człowiek może, na przykład, popełnić samobójstwo na oczach tłumu i nikt nie ma prawa interweniować, bo przecież samobójca nie narusza wolności innych ludzi. Z kolei rodzice nie mogli by niczego zakazać swoim dzieciom, na przykład brania narkotyków, by nie „naruszać” ich wolności. Tymczasem w niektórych sytuacjach „naruszanie” wolności drugiej osoby może tejże osobie wręcz uratować życie. Największą wartością jest bowiem człowiek, a nie jego wolność. Nie istnieje przecież wolność bez człowieka. To nie wolność ma być wolna, lecz człowiek!

Definicja wolności przyjęta przez liberałów nie podaje kryterium, według którego należy postępować wtedy, gdy każda ze stron inaczej określa to, co narusza jej wolność. W praktyce konflikt rozstrzyga na swoją korzyść ten, kto jest silniejszy. Okrutnym przykładem takiej sytuacji jest aborcja. W tym przypadku rodzice zabijają własne dziecko w imię ich „wolności” (aborcja to śmiertelna dyskryminacja człowieka nie ze względu na rasę czy płeć, lecz ze względu na fazę rozwoju). Liberalna definicja wolności zakłada, że wolność jednego człowieka jest w konflikcie z wolnością drugiego, czyli że ludzie nie potrafią być wolni razem i dla wzajemnego dobra. Taka koncepcja wolności wyklucza miłość małżeńską i rodzicielską, przyjaźń czy choćby życzliwe relacje między sąsiadami. Realisci – w przeciwieństwie do ideologów liberalizmu – wiedzą o tym, że istnieje dobre i złe użycie wolności i że najwyższą wartością nie jest wolność lecz człowiek. Wolność dojrzałe używana to zdolność czynienia tego, co szlachetne i wartościowe. I tylko tego. Człowiek naprawdę wolny wyklucza z repertuaru swoich zachowań wszystko to, co sprzeciwia się miłości i prawdzie. Natomiast człowiek, który utracił wolność, nie jest w stanie ustrzec się zachowań, poprzez które krzywdzi samego siebie lub innych ludzi.

Wolność jest prawdziwa właśnie dlatego, że nie da się nikogo przymusić do życia w wolności. Wszystkie błędne sposoby rozumienia ludzkiej wolności prowadzą w praktyce do tego, że dana osoba czyni to, co łatwiejsze, a nie to, co wartościowsze. Za każdym z wyżej wymienionych mitów „łatwej” wolności, oderwanej od dobra, prawdy i odpowiedzialności, kryje się tchórzstwo wobec prawdy o człowieku i o realiach jego życia, a także lęk wobec wymagań, jakie płyną z miłości i odpowiedzialności.

Biblia dostarcza precyzyjnego opisu dojrzałej wolności. Jeśli chcesz być człowiekiem wolnym, to najpierw nie rób tego, co krzywdzi ciebie lub innych. W szczególności nie zabijaj, nie cudzołóż, nie kradnij, nie kłam. Nie stawiaj w miejsce Boga samego siebie, ani innego człowieka, ani żadnej rzeczy. Ale to jeszcze nie wszystko. Jeśli chcesz być w pełni wolnym człowiekiem, to czyń dobro, czyli kochaj! Kochaj Boga nade wszystko, a drugiego człowieka aż tak, jak Chrystus ciebie pokochał. Szanuj rodziców. Przebaczaj. Bądź cierpliwy. Zło w tobie i wokół ciebie zwyciężaj dobrem. I tylko dobrem. Warto pamiętać o stawce, o jaką chodzi w formowaniu dojrzałej wolności: „Patrz! Kładę dziś przed tobą życie i szczęście, śmierć i nieszczęście. Ja dziś nakazuję ci miłować Pana, Boga twego, i chodzić Jego drogami, pełniąc Jego polecenia, prawa i nakazy” (Pwt 30,15-16). Człowiek wolny to ktoś, kto używa swojej wolności wyłącznie po to, by żyć w sposób błogosławiony, czyli kochać. Miłość sensem wolności i dlatego najbardziej wolny jest ten, kto najbardziej kocha.

Zadaniem wychowawców jest nie tylko demaskowanie błędnych wizji wolności i wyjaśnianie jej właściwego sensu, ale także stwarzanie wychowankom przestrzeni na ich osobiste i autonomiczne decyzje oraz na wykazanie się odpowiedzialnością w tym

względnie. Wychowywać to ponadto pozwalać wychowankom, by ponosili konsekwencje braku decyzji czy decyzji błędnych decyzji, a także konsekwencje niewierności w odniesieniu do podjętych decyzji i przyjętych zobowiązań.

Zakończenie

Wielkie i dojrzałe pragnienia cieszą nas trzy razy. Najpierw wtedy, gdy pojawiają się w naszej świadomości, gdyż stanowią nadzieję na rozwój, na osiągnięcie sukcesów i na doświadczenie radości. Po raz drugi pragnienia cieszą nas wtedy, gdy podejmujemy decyzję, by je realizować, gdyż wtedy zamieniamy nadzieję w rzeczywistość. Jednak najbardziej szlachetne pragnienia cieszą nas wtedy, gdy są już pragnieniami spełnionymi, gdyż wtedy cieszymy się osiągnięciem kolejnego stopnia rozwoju. Właśnie dlatego pedagogię pragnień oraz pedagogię decyzji należy ściśle wiązać z pedagogią wierności. Realizacja powołania wymaga nie tylko odkrycia w sobie wielkich, dojrzałych, szlachetnych, ewangelicznych pragnień i podejmowania decyzji zgodnych z tymi pragnieniami. Realizacja powołania wymaga także wytrwałości i wierności w obliczu podjętych decyzji i dobrowolnie przyjętych zobowiązań. Także w tej dziedzinie potrzebna

jest pomoc wychowawcza, zwłaszcza w obliczu negatywnego w tym względzie kontekstu społecznego, jak również w kontekście niewierności kilku znanych duchownych, którzy – odchodząc z kapłaństwa – łamanie złożonej przez siebie przysięgi i dobrowolnie podjętych zobowiązań uznali za... przejaw wierności sobie.

Człowiek najłatwiej wypełnia te zobowiązania, które nie są mu narzucone, lecz które wynikają z jego pragnień. Wielkie pragnienia i wielka stanowczość w ich realizacji to cecha tych, którzy bardzo kochają, czego potwierdzeniem są życiorysy wielkich świętych. Tyko ten, kto kocha, ma odwagę, by podejmować decyzje na zawsze i ma siłę, by w każdej sytuacji i za każdą cenę dochować wierności w obliczu podjętych decyzji. Dynamika miłości ma właśnie te trzy wymiary: wzbudza wielkie pragnienia, prowadzi do wielkich decyzji i gwarantuje wielką wierność. Zadaniem wychowawców jest formowanie osób zdolnych do wielkiej miłości, gdyż decyzje podejmuje i realizuje człowiek, cały człowiek, a nie jakaś jego tajemnicza czy nieobliczalna „wolna wola”. Jezus przypomina nam o tym, że „kto wytrwa do końca, ten będzie zbawiony”. Boże pragnienia odkrywają w sobie i wiernie realizują ci, którzy są zaprzyjaźnieni z Bogiem i trwają w Jego miłości.

